

# Refleksje o "Oborze". Po premierze sztuki "Obora" na Scenie Polskiej

Data publikacji: 26.01.2016 11:00

To miała być recenzja, ale nie wyszła. "Obora" wezwała mnie do innych, niż tylko recenzenckie, rozważań. Przepraszam, poprawię się innym razem, a tymczasem...

□

Często przy okazji pisania o teatrze Kajzara przywołuje się jego słowa „Urodziłem się i wychowałem na pograniczu, pograniczu państw, języków, kultur, wojny i pokoju. To zawieszenie – między – jest stygmatem nie do usunięcia” [urodzony w Bielsku, mieszkał w Grodźcu, sporo czasu spędził w Kończycach Wielkich, pochodził z rodziny chłopskiej, matka kultywowała tradycje mieszczańsko-chłopskie, polsko-niemieckie, protestanckie, ojciec zaś był kierownikiem Państwowych Gospodarstw Rolnych – przyp. red.].

Jest więc coś symbolicznego i podwójnie znaczącego w tym, że powrót Kajzara do świadomości widzów na Śląsku Cieszyńskim (i poza nim - sztuka ma być grana również we Wrocławiu) dokonuje się za sprawą Sceny Polskiej Cieszyńskiego Teatru w Czeskim Cieszynie. Sceny poza granicami Polski...

Dalej Kajzar pisze coś, co – moim zdaniem – stanowi klucz do odczytania nie tylko „Obory”, ale i twórczości dramaturga: „Między proletariackim internacjonalizmem a prowincjonalnością; między katolicyzmem a ewangelicyzmem; między totalitaryzmem a demokracją; między indywidualizmem a ubóstwieniem mas; między buntem i nadzieją na zgodę a ostrożnym optymizmem. Między...”

Taka właśnie jest ta sztuka, a „Obora” w reżyserii Janusza Klimszy, którą zobaczyć można na deskach Sceny Polskiej, w znacznej mierze odpowiada zamierzeniom dramaturga i jego idei meta-teatru. Nie znajdziemy tu jedności czasu, miejsca i akcji, poszczególne sceny mają w sobie coś ze snu, kolażu wspomnień i rzeczywistości, ale znajdziemy tu ów przedrostek „meta” – poza, ponad, między. Przykłady?

Miejsce akcji –MIĘDZY wnętrzem chaty a oborą (scenografia nie zmienia się – wewnątrz chaty, stół, kredens, szafka z lewej, z prawej zaś plastikowa krowa naturalnych rozmiarów, na drugim planie sień, w centrum wejście do chaty/obory – scenografia Marta Roszkopfová), MIĘDZY starym a nowym rokiem ( pierwsza scena rozpoczyna się w chwilę przed północą w sylwestrowa noc 1950 roku), ale też POZA czasem (Konfucjusz w jednych scenach żyje, w innych nie, a w innych jest w więzieniu). „Obora” Sceny Polskiej jest też MIĘDZY mediami – ważną rolę w spektaklu odgrywają nagrania radiowe z epoki PRLu np. o milicjantach uczestniczących oczywiście ochoczo w żniwach, muzyczne wstawki a la „Budujemy nowy dom” (muzyka Vladislav Georgiev ) – czy „projekcje” (na rozwieszonym praniu – cóż za wielopoziomowa symbolika!) kronik filmowych (nawiązanie do Lothe Lachmann Videoteatru „Poza” inspirowanego się Kajzarem i wystawiającego jego sztuki w Polsce i zagranicą, a korzystającego jednocześnie z licznych projektorów, telebimów? a może nawiązanie do sztuki Kajzara Villa dei misteri, w którym jednym z bohaterów stale obecnych na scenie i uczestniczących w akcji jest telewizor? czy też po prostu inkrustacja i poszerzenie przestrzeni teatralnej przestrzenią pozateatralną? ). POMIĘDZY cudem gadających po spożyciu opłatka krów i sadzeniem w Polsce ryżu odpornego na mróz a sztucznym zapłodnieniem krowy – MIĘDZY Sacrum a Profanum. MIĘDZY odmawianą w myślach modlitwą, klęcznikiem a czerwoną pionierską chustą...

Ta wielość, rozbieżność, kolaż, podważenie linearności czasu i jedności przestrzeni oraz akcji, rozpad - to doskonałe zobrazowanie świata poststrukturalizmu, ponowoczesności i ponowoczesnej dekonstrukcji. Kajzar ze swoją sztuką i koncepcją meta- teatru, wyprzedzał myśl teatralną i filozofię swojego czasu. Jego sztuki – w ponowoczesności właśnie – możemy w końcu odebrać „jak swoje” – zapisane w naszym języku – rozdarcia, ansurdu, chaosu, fragmentów marzeń i baśni oraz boleśnie urealnionych koszmarów. Choć „Obora” osadzona jest w PRLu, to - traktując o rozdarciu między tym, co korzystne, a co słuszne, między zdradą rozsądku, a zdradą ideologii państwowej, o konflikcie między ludem i władzą, między przyjaźnią i powinnością, między byciem wiernym sobie, a byciem wiernym władzy, o życiu prawdziwym i „oficjalnym”, między tym co trzeba, a co się powinno – jest uniwersalnym i ciągle aktualnym znakiem zapytania o wartości.

„Obora” nie jest łatwa w odbiorze. W antrakcie widzowie pytali się nawzajem, o czym właściwie jest ta sztuka. Po zakończeniu pytają zaś recenzenci: Po co Scena Polska wystawiła „Oborę”? Żeby przypomnieć Kajzara? Nie sądzę, by był to powód główny. By potraktować „Oborę” jako ciekawy "artefakt muzealny"? Nie wydaje mi się. Dobra sztuka to taka, która ukazuje nam nasze najbardziej skrywane pragnienia i obawy, która budzi, karmi i jednocześnie uśmierca nasze anioły i demony. A „Obora” Kajzara na Scenie Polskiej przypomina nam o naszym rozdarciu. Nie tylko kulturowym, granicznym, historycznym, ale o tym rozdarcu codziennym, teraźniejszym. O trudzie bycia POZA i MIĘDZY... „Między proletariackim internacjonalizmem a prowincjonalnością... między totalitaryzmem a demokracją..., między buntem i nadzieją na zgodę... między...”

Natasza Gorzołka

PS: Oborę można zobaczyć jeszcze w najbliższy weekend -30-31 stycznia br. w Czeskim Cieszynie, potem sztuka powędruje do Trzyńca, Hawierzowa, Orłowej (bilety rezerwować można [TU](#)).

